

Kundalini

13 czerwca 2008

Przebudzenie drzemiących w nas energii jest równie niebezpieczne jak przebudzenie węża. W gruncie rzeczy, przebudzenie węża nie musi być niebezpieczne, tym bardziej, że dziewięćdziesiąt siedem procent wszystkich węży to gatunki niejadowite. Co więcej, przebudzenie węża jadowitego też nie musi być groźne, bo może on najwyżej pozbawić cię ciała. Ale przebudzona kundalini shakti, siła, o której mówię, jest „niebezpieczna”. Nic nie jest bardziej niebezpieczne. Na czym polega to niebezpieczeństwo? Jest to pewnego rodzaju śmierć. Kiedy budzi się w twoim wnętrzu energia, umrze to, czym byłeś przed jej przebudzeniem, zrodzi się w tobie zupełnie nowy człowiek, człowiek, którym nigdy nie byłeś. Oto jest niebezpieczeństwo nie pozwalające ludziom stać się osobami duchowymi.

Jest to taki sam lęk przed śmiercią, jak lęk sprawiający, że nasienie pozostaje nasieniem. Dla nasienia największym niebezpieczeństwem jest upadek na ziemię, otrzymanie nawozu i wody, śmierć. Największym niebezpieczeństwem dla jajka jest pęknięcie skorupki i ucieczka ptaka do wolności niebios. Jajko musi umrzeć; my też jesteśmy w początkowej fazie czegoś, co dopiero ma nastąpić. Dla nas jajko jest wszystkim. Trzymamy się go kurczowo.

Kiedy shakti zacznie się w tobie podnosić, znikniesz. Nic cię nie może ocalić. W tym przestrachu zdarza się coś, co Kabir tak pięknie przedstawia w takim oto dwuwierszu: Kto głęboko nurkuje, znajduje. A ja, idiota, wybrałem się na poszukiwanie siedząc na brzegu rzeki. Ktoś zapytał go, czemu siedział. Kabir rzekł: „Kto wybrał się na poszukiwania, nurkował głęboko w wodzie i znajdował, a ja, idiota, usiadłem na brzegu rzeki, ponieważ bałem się, że utonę.”

Ci, którzy poszukiwali, czynili to na głębokich wodach.

Potrzebna jest gotowość utonięcia, doświadczenia unicestwienia. Kto boi się utonąć, rzecz jasna, zostanie ocalony, ale przypominał będzie jajko, nie ptaka wędrującego po firmamencie nieba. Kto boi się utonąć, zostanie, rzecz jasna, ocalony, ale przypominał będzie nasienie, a nie drzewo, w cieniu którego mogą odpoczywać tysiące ludzi.

Czy warto żyć jak nasienie? Twierdzę, że to jest tym wielkim niebezpieczeństwem: dziś jesteśmy czymś innym niż wczoraj. Gdy energia zostanie pobudzona, całkowicie nas przemieni. Nowe ośrodki zostaną przebudzone, powstanie nowy człowiek, przeżyjemy coś nowego, wszystko będzie nowe. Jeśli chcesz być gotowy na powitanie nowego, musisz mieć odwagę porzucenia tego, co stare. Ale stare tak mocno nas ograniczyło i uwięziło, że ta energia nie zostaje przebudzona. Podróż do Boskości jest w istocie rzeczy podróżą do braku poczucia bezpieczeństwa. Kwiat życia i piękna rozkwita w braku poczucia bezpieczeństwa. Pozwólcie więc, że opowiem o paru istotnych i o paru mniej istotnych aspektach tej podróży.

Podobno gdy odkryto kopalnie złota w Kolorado, cała Ameryka tam przyjeżdżała. Ludziom mówiono, że gdzie kupią działkę ziemi, znajdą złoto. I ludzie tak robili. Pewien multimilioner sprzedał wszystkie dobra i kupił całe wzgórze. Sprowadzono olbrzymie maszyny, które miały kopać złoto. Drobniejsi ludzie, którzy kupowali małe działki, tak samo byli zajęci poszukiwaniem cennego metalu, ale milioner sprowadził do tego wielkie maszyny. Zaczęło się właściwe kopanie, lecz nigdzie nie znajdowano złota. Wieści rozchodziły się w oka mgnieniu, a milioner tracił spokój, bo wszystko postawił na jedną kartę. Powiedział rodzinie, że kompletnie zbankrutowali. Zastawił wszystko, co miał, a złota nie było widać. Dał ogłoszenie, że sprzeda całe wzgórze razem ze wszystkimi maszynami i przyrządami służącymi do kopania. Rodzina pytała: „Kto je kupi? Wszyscy wiedzą, że to wzgórze jest puste i że zmarnowałeś miliony. Tylko szaleniec kupi to wzgórze.”

Multimilioner twierdził, że na pewno znajdzie się szaleniec,

który to zrobi. W końcu znaleziono kupca. Sprzedający czuł, że powinien ostrzec klienta, aby nie był tak szalony, żeby kupować to wzgórze. Nie mógł jednak zebrać dość odwagi, aby go przestrzec, co by się bowiem stało, gdyby wzgórze nie zostało sprzedane?

I tak pozbył się tego wzgórza. Kiedy umowa została zawarta, powiedział kupującemu: „Jesteś dziwakiem. Czy nie zdajesz sobie sprawy z tego, że pozbywam się tego wzgórza, ponieważ mnie ono zrujnowało?” Kupujący odrzekł, że życie jest nieznane i może on znajdzie złoto tam, gdzie milionerowi się nie udało. Jak milioner mógł twierdzić, że złota nie było, skoro nie wykorzystał wszystkich swoich możliwości? Milioner musiał uznać prawdziwość wypowiedzi swego klienta.

Zdarzyło się to, czego się nie spodziewano. Zaczęto kopać o trzydzieści centymetrów głębiej. Multimilioner, który miał powody do żalu, gdy odkryto, że złota nie ma, miał teraz podwójne powody do opłakiwania swego losu. Wszyscy byli zdumieni odkryciem, całe wzgórze okazało się być bryłą złota. Multimilioner odwiedził dawnego klienta i rzekł: „Jakie masz szczęście!” Ten odrzekł: „To nie szczęście. Po prostu ty nie zrobiłeś wszystkiego, co mogłeś. Odwróciłeś się od tego wzgórza, bo miałeś dość kopania. Powinieneś być kopać jeszcze odrobinę głębiej.”

Podobne wydarzenia zdarzają się w naszym życiu codziennie. Znam niezliczoną ilość mężczyzn i kobiet próbujących dokopać się do Boskości. Nie kopią z całych sił, wracają więc rozczarowani. Ich rozczarowanie jest skutkiem powierzchownego kopania. Czasem przegapiają dosłownie o cal. Odwracają się zanim zdążą przebyć tę odległość jednego cala. Wiele razy widziałem poszukujących wracających wtedy, gdy byli u progu sukcesu.

Trzeba więc pamiętać, że niczego nie wolno powstrzymywać. Cóż cenniejszego można kupić niż Boskość? Większość z nas skąpi nawet w sprawach Boskich, gdy skąpstwo nic nie daje. U drzwi

Boskości nie ma miejsca dla ludzi z zamkniętymi dłońmi. Tam trzeba wszystko postawić na jedną kartę.

Fragment książki „Kundalini” wydanej przez Wydawnictwo „Samira” w 1997 r.

Źródło: [Fundacja Przyjaciół Osho](#)